

# DRWECA

z dodatkami: „Oplekun Młodzieży“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drweca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,25 zł z doręczeniem 1,44 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 3,75 zł, z doręczeniem 4,30 zł. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-lamowej 10 gr, na stronie 3-lamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Redakcja: „Drweca“ Sp. z o.o. w Nowemiastku.

Adres telegr.: „Drweca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VI

Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 8 czerwca 1926.

Nr. 66

## Stan wyjątkowy!

### Zawieszenie praw obywatelskich na Pomorzu.

Warszawa, 5. 6. Wczorajsza rada ministrów przed podaniem się do dymisji uchwaliła jeszcze rozporządzenie, upoważniające ministra spraw wewnętrznych do ogłoszenia stanu wyjątkowego na Pomorzu i w Poznańskim. Rozporządzenie to zostało już ogłoszone w Dzienniku Ustaw. Na zasadzie tego upoważnienia minister Młodzianowski ogłosił stan wyjątkowy na Pomorzu.

Na podstawie § 1 i 2 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 2 czerwca 1926 r. o zawieszeniu praw obywatelskich zarządza wojewoda Pomorski na obszarze województwa pomorskiego aż do odwołania co następuje:

§ 1. Zakazuje się urządzania manifestacji publicznych, pochodów i wszelkich zebrań pod gołym niebem, a zebrań publicznych i w zamkniętych lokalach bez uprzedniego zezwolenia władzy administracyjnej I. instancji, która może ustalić szczegółowe warunki ich odbycia. Władzy administracyjnej I. instancji przysługują również prawo ograniczenia ruchu ulicznego w godzinach wieczornych i nocnych.

§ 2. Wydawnictwa i czasopisma przez swą treść zagrożające bezpieczeństwu Państwa, porządkowi publicznemu mogą być skonfiskowane i zawieszane zarządzeniem władzy administracyjnej I. instancji.

Do treści pism zagrożających porządkowi publicznemu zalicza się w pierwszym rzędzie:

a) Treść zawierająca napaści na Rząd, władze państwowe i ich zarządzenia lub budzące nieufność do jednolitego zarządu państwowego,

b) treść rozszerzająca wiadomości jątrzące ludność lub niepokojące ją a niezgodne z rzeczywistością.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia go w Dzienniku Ustaw a obowiązująco będzie na poszczególnych obszarach od chwili ogłoszenia go w miastach stanowiących siedzibę władzy administracyjnej I. instancji.

### Kto spowodował stan wyjątkowy na Pomorzu.

„Kurjer Poznański“ twierdzi, że według otrzymanych przez niego informacji Rada Ministrów względnie Minister Spraw Wewnętrznych wydał swe rozporządzenie na skutek zabiegów podjętych w tym względzie przez wojewodę pomorskiego p. Wachowiaka.

### List gen. Józefa Hallera.

Od gen. broni Józefa Hallera otrzymuje „Dziennik Poznański“ poniższe oświadczenie z prośbą o umieszczenie:

„Na mój list do Pana Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej, Macieja Rataja, dotyczący między innymi usuwania oficerów i więzienia niektórych, otrzymałem zawiadomienie, że są jedynie aresztowani trzej generałowie za nadużycia. Nie wchodzę w słuszność, czy niesłuszność powodów aresztowania, choć dziwnym jest, że właśnie teraz, gdy bronili konstytucji i praworządności, dostali się za kratki, nie mogą milczeć, gdy zostało stwierdzone, że prócz trzech generałów został również uwięziony gen. dyw. Malczewski, b. minister spr. wojskowych, który został zbity i zmaltretowany w ohydny sposób. Podnoszę więc głos stanowczym protestem, jako najstarszy generał wojsk polskich i apeluję do sumienia posłów i senatorów oraz rządu i marszałka Sejmu, aby wreszcie kres położyli takim bezprzykładnym okrucieństwom i gwałtom i przywrócili stare prawa i wolności konstytucyjne obywateli.

(—) Józef Haller generał broni.

## Zaprzysiężenie Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 4. 6. Uroczysty akt złożenia przysięgi przez nowo-obranego Prezydenta Rzeczypospolitej odbył się dzisiaj na Zamku.

### Rota Przysięgi.

Na sali Zgromadzenia Narodowego oczekiwali oprócz członków Zgromadzenia Narodowego członkowie rządu, w loży dyplomatycznej, rząd i prezydium Zgromadzenia Narodowego, jak również biuro sejmowe. Na podium, umieszczonym w sali ansamblowej, zajął miejsce przewodniczący Zgromadzenia Narodowego. Nowo-wybrany Prezydent z prywatnych apartamentów przeszedł na zaproszenie przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego, w towarzystwie prezesa Rady ministrów do sali ansamblowej.

Przewodniczący Zgromadzenia Narodowego zapytuje go, czy przyjmuje urząd Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po odpowiedzi twierdzącej, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego wzywa nowo wybranego Prezydenta do złożenia przysięgi, poczem nowo wybrany Prezydent składa przysięgę, na konstytucję, powtarzając za przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego rotę przysięgi:

„Przysięgam Bogu Wszchemogącemu, w Trójcy Świętej, Jedynemu, i ślubuję Tobie, Narodzie Polski, na urządzie Prezydenta Rzeczypospolitej, który obejmuje, praw Rzeczypospolitej, a przede wszystkim ustawy konstytucyjnej święcie przestrzegać i bronić, dobru powszechnemu Narodu ze wszystkich sił wiernie służyć, wszelkie zło i niebezpieczeństwo od państwa czujnie odwracać, godności imienia polskiego strzec niezachwianie; sprawiedliwość względem wszystkich bez różnicy obywateli za pierwszą sobie mieć cnotę; obowiązkiem urzędu i służby poświęcić się niepodzielnie. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego. Męka. Amen.“

### Przejęcie władzy.

Po złożeniu przysięgi Prezydent opuścił salę Zgro-

## Premjer Dr. Bartel zgłosił dymisję gabinetu.

Warszawa, 4. 6. O godzinie 1-ej po południu odbyło się posiedzenie Rady ministrów, które pod przewodnictwem swego szefa pana premjera Bartla powzięła uchwałę zgłoszenia dymisji gabinetu do rąk Prezydenta Rzeczypospolitej z uwagi na to, iż przyjął władzę. Premjer Bartel następnie na posłuchaniu u pana

## Oroędzie Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 4. 6. Prezydent Rzplitej ogłosił następujące oroędzie do narodu:

Powołany wyborem Zgromadzenia Narodowego na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej, pełnił mam wielki obowiązek: dobru powszechnemu narodu służyć, zło i niebezpieczeństwo od Polski odwracać. Obowiązek ten wspólnego ze mną działania narodu wymaga.

Naród, wydzwignięty z niewoli, dokonać musi olbrzymiego wysiłku moralnego i materialnego odrodzenia. Rzeczypospolita, po wiekowem rozdarciu połączona, musi utrwalić jedność wewnętrzną i siłę.

Nie może złać macy narodu prywatnie, ale mogą skruszyć jedność Rzeczypospolitej różnice dzielnicowe, społeczne czy polityczne. Jak bowiem jeden jest Ojciec Nasz w niebiosach, tak jedną jest Matka Rzeczypospolita Polska — jedną dla wszystkich żywiąca miłość i jednej od wszystkich miłości wymaga. Wzywam tedy Was obywatele Najjaśniejszej

madzenia Narodowego i udał się do sali marmurowej w której zebrał się marszałek Sejmu Rataj, jako zastępca Prezydenta Rzeczypospolitej, wicemarszałek Dębski, jako zastępca marszałka Sejmu, marszałek Senatu Trąpczyński, prezes Rady ministrów.

Następuje akt przejścia władzy. W chwili podpisywania aktu ustawiona na brzegu Wisły baterja oddała przepisana ilość strzałów, równocześnie podniosła się chorągiew Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po przejęciu władzy Prezydent przyjął życzenia członków urzędu. Członkowie korpusu dyplomatycznego przeszli do sali audjencyjnej, poczem na zaproszenie szefa protokołu dyplomatycznego zebrał się w sali rycerskiej, gdzie złożyli życzenia Prezydentowi.

### Defilada.

Na dziedzińcu zamkowym Prezydent odebrał defiladę poczem został odprowadzony do apartamentów prywatnych przez prezesa Rady ministrów, gdzie byli mu przedstawieni członkowie domu cywilnego i wojskowego.

Klub P. P. S. nie był na zamku w czasie uroczystości.

Klub poselski P. P. S. na skutek zapadłej wczoraj przed południem uchwały nie wziął udziału w uroczystości. Obecni byli tylko wice-marszałek sejmu Daszyński, oraz posłowie Hausner, Jaworowski i Niski.

Jak pos. Marek Hłomaczy nieobecność P. P. S. na zamku.

PPS. obstając przy pierwotnej swej uchwale, by przysięga Prezydenta odbyła się w sejmie kładła wagę na to, by w miejscu, gdzie uroczystość zalegalizowano akty historyczne marszałka Piłsudskiego t. z. — zgniecenie monarchistyczno-faszystowskiej reakcji — odbył się też i akt przysięgi tego elekta, którego wybór jest wyrazem zwycięstwa ruchu rewolucyjnego dni wyborów. Przeniesienie zaś w ostatniej chwili aktu przysięgi do Zamku przedstawiać się mogło jako chęć pominięcia władzy ustawodawczej na co P. P. S. zgodzić się nie mogła.

Prezydenta przedstawił wniosek dymisyjny, który został przyjęty z tem, iż gabinet ma dalej urzędować. Na godzinę 4 zawiadzał Pan Prezydent marszałków Sejmu i Senatu dla wysłuchania ich opinii co do sposobu załatwienia i przesilenia rządowego.

Rzeczypospolitej i rozkazuję Wam mocą tej potęgi moralnej, jaka w urzędzie obranego przez wolę narodu Prezydenta jest zawarta, abyście czynami niezłomnie utwierdzali wielkość i prawość Ojczyzny.

Niechaj wspomnienie niedawnej rozterki stanie się podniętą do skupienia żywych sił narodu w pracy zbiorowej na wywyższenie imienia polskiego, niech imię to jaśnieje pełnią blasków szlachetności i mocy — niech naród polski będzie w pierwszym szeregu narodów, budujących przyszłość ludzkości na zgodnej współpracy ludów.

A Ty Boże, któryś błogosławił raczył wyzwoleniu naszemu, któryś odegnał z ziemi naszej najeźdźcę, dopomóż dziełu ugruntowania Rzeczypospolitej, dobra powszechnego i cnoty, zapewnienia jej trwałości, bezpieczeństwa i rozkwitu.

Warszawa, dnia 4 czerwca 1926 r.

Podpisany: Ignacy Mościcki, Prezydent Rzplitej.

## Telegram p. Wojewody Pomorskiego.

Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Warszawie.

Imieniem Pomorza składam Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej w dniu objęcia Najwyższej władzy wyrazy hołdu i czci głębokiej.

Oby Ci danem było Dostojny Panie Prezydencie skierować Państwo na drogę świętego rozwoju.

Pomorze i Morze polskie racz otoczyć Swoją szczególną opieką.

Wojewoda Pomorski, Dr. Wachowiak.



## Szczegóły życiorysu nowego Prezydenta.

Prezydent Mościcki mieszka we Lwowie przy ul. Zyblikiewicza nr. 24 na pierwszym piętrze, gdzie zajmuje cztery pokoje. Prowadzi dom bardzo skromny, lecz wysoce kulturalny.

W czasie sprawowania obowiązków profesorskich na politechnice lwowskiej był p. Mościcki bardzo lubiany przez studentów, a w stosunkach towarzyskich odznaczał się zachowaniem dżentelmena. Zawsze małomówny. Ma wymowę lekko utrudnioną.

Prof. Mościcki jest człowiekiem skromnym.

Doszedł do stanowiska bez jakiegokolwiek protekcji, jedynie pracą, a m. in. znaną jest rzeczą, że w Londynie pracował jako prosty robotnik długi czas, aby zdobyć środki na życie, a równocześnie studiować. Dlatego polityką nigdy nie zajmował się i nie należał do żadnego stronnictwa, mimo to, jeżeli rzadko wprawdzie — ale wypowiadał się kiedy to w sensie bardzo

postępowym.

Zona Prezydenta, jest wysoka, przystojna, lat około 50, z głową siwąną przyprószoną. Jest członkinią rady miasta Lwowa z klubu postępowej demokracji.

Najstarszy syn Prezydenta Michał był adiutantem Marszałka Piłsudskiego. Urlopowany z sekretariatu polskiego w Tokio, odbywa obecnie studia konsularne w Paryżu. Średni syn Józef, jest sekretarzem konsularnym w Amsterdamie.

Najmłodszy, Franciszek, skończył studia na politechnice lwowskiej i pracuje w Chorzowie.

Córka Prezydenta wyszła za mąż za doktora Wistockiego.

Zona p. Mościckiego przyjęła wiadomość o wyborze męża z dużym wzruszeniem, ale raczej była z tego powodu zakłopotana.

## List Piłsudskiego do marszałka Rataja, w którym uzasadnia, dlaczego nie chce przyjąć wyboru Prezydenta.

Panie Marszałku!

Dziękuję Zgromadzeniu Narodowemu za wybór. Po raz drugi w mem życiu mam w ten sposób zalegalizowanie moich czynności i prac historycznych, które — niestety dla mnie — spotykały się przedtem z oporem i niechęcią dosyć szeroką. Tym razem dziękuję wszystkim Panom, że wybór mój nie był jednomyślnym tak, jak to było w lutym 1919 r. Mniej może będzie w Polsce zdrad i fałszu.

Niestety, przyjmując wybór nie jestem w stanie. Nie mogłem wywalczyć sobie zapomnienia, nie mogłem wydobyć z siebie aktu zaufania i do siebie w tej pracy, którą już raz czyniłem, ani też do tych, co mnie na ten urząd powołują. Zbyt silnie w pamięci stoi mi tragiczna postać zamordowanego prezydenta Narutowicza, którego nie zdołałem od okrutnego losu ochro-

nić, zbyt silnie działa na mnie brutalna napaść na moje dzieci.

Nie mogę też nie stwierdzić raz jeszcze, że nie potrafię żyć bez pracy bezpośredniej, gdy istniejąca konstytucja od prezydenta taką właśnie pracę odsuwa i oddala. Musiałbym zanadto się męczyć i łamać. Inny charakter do tego jest potrzebny.

Przepraszam za zawód, który czynię nie tylko tym, co za mną głosowali, lecz i tym, co poza salą zgromadzenia żądają tego ode mnie. Sumienie, do którego się odwoływałem po tysiąc razy ostatnimi dniami, nie pozwala mi zadośćuczynić tym żądaniom.

Dziękuję raz jeszcze za wybór i proszę o natchmianstwy — daj Boże — szczęśliwy wybór prezydenta Rzeczypospolitej. (—) J. Piłsudski.

## Jakich to kierowników posłano na wychowawców do Szkoły Podchorążych na miejsce bohaterskiego pułkownika p. Paszkiewicza.

Najpierw dwóch żydów, a potem dopiero polaka — oficera.

W Rzeczypospolitej czytamy:

Pułkownik Paszkiewicz okazał się podczas smutnych walk bratobójczych wzorem żołnierza polskiego, prawdziwym rycerzem sans peur et reproche. Musi on być przedmiotem czci i podziwu, szczególnie każdego prawego żołnierza, nawet tego, przeciwko któremu walczył. Jeśli kto, to pułkownik Paszkiewicz jest powołany do wychowania przyszłych naszych oficerów. Daj Boże, żeby oficerowie polscy byli wszyscy podobni Paszkiewiczowi.

Smutni „zwycięzcy” w walkach bratobójczych nie wpleli liści laurowych w swoją koronę, usuwając pułkownika Paszkiewicza z kierownictwa Szkoły Podchorążych. Jeśli naprawdę zamierzają kraj pacyfikować i wprowadzić powrotnie stan legalny, to trudno zrozumieć, dlaczego pułkownika Paszkiewicza uznali za niebezpiecznego na zajmowanie dotychczas przez niego stanowiska. Chyba, że noszą się z innymi zamiarami.

Większym jeszcze jest skandalem, że na miejsce rycerskiego Paszkiewicza jako kierownika Szkoły Podchorążych śmiano wyznaczyć takiego p. Merwina (Barucha Menkera), który jednakże sromotnie musiał z placu ustąpić.

P. Merwina zastąpiono podpułkownikiem Ertel, tego samego pochodzenia, co Merwin. Podpułkownik Ertel miał smutną odwagę odczuwać się do zgromadzonych podchorążych mniej więcej w te słowa:

„Byliście zbrodniarzami, walcząc przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu, ale Marszałek Piłsudski wam wybacz.”

To zachowanie się Ertela, na którego napiętnowanie w języku polskim brak słów, wywołało takie oburzenie wśród podchorążych i oficerów, że ci, którzy są dzisiaj panami sytuacji w Warszawie, musieli Ertela usunąć i powierzyli kierownictwo Szkoły Podchorążych majorowi Silewskiemu.

J. Kraszewski.

63

## CZARNA PERELKA

POWIEŚĆ. (C. d.)

Tu na tapczanie podestłanym słomą i narzuconym grubym prześcieradłem leżał człowiek — czy trup człowieka, okrwawiony, potłuczony, bezwładny. Zbliżywszy się dopiero dostrzedz było można, iż w piersi tej, okrytej poszarpaną jakby w gwałtownej walce odzieżą, biło jeszcze serce... Krew w części już poprzysychana okrywała ręce, skronie, broczyła suknie. Twarz była młoda, przystojna, ale zgnębiona, blada i wycieńczona... Z sukni domyślać się należało, że nieszczęśliwy ów, jeżeli nie należał do wyższych, jak je zowią, klas społeczeństwa, nie pochodził też i z ludu. Ręce miał zapracowane, pleć nie tak ogorzałą, rysy wyszlachetnione pracą dacha i spadkiem pokoleń może odczuwanych od trudu bezmyślnego... Widocznie nie był to chłopak zamożny, ale musiał, jak teraz się to zowie, należeć do inteligencji. Proboszcz potrosze był lekarzem, a namiętnie oddawał się we wszystkich wypadkach obowiązkom miłosierdzia, miał więc pewną wprawę i doświadczenie. Nie raz potłuczonego przywieziono mu górala, lub po bóje nieszczęśliwej jaką ofiarę karczemnego sporu... Kazał natychmiast przynieść ciepłej wody dla obmycia ran, posłał do plebanji po bandaż i szarpie, a sam nie odchodząc już zwolna badał znaki życia... Tymczasem kulas, który się przywlokł, opowiedział mu, że kobiety, które chodziły po grzyby, pierwsze postrzegły zbroczone ciało i dały znać do szpitalu; że oni czuli się w obowiązku pobiedz na niezbyt odległe miejsce, gdzie ono nad drogą w krzaki zaciągnięte leżało, że pobity człowiek ani słowa już odczuwać się nie miał siły, gdy go znalezione... i — nakoniec, że widziano w okolicy włóczącą się bandę cyganów węgierskich, która wedle wszelkiego podobieństwa musiała popełnić na nieznanym podróżnym morderstwo...

Proboszcz wysłuchał szczegółów z uwagą, pochwalił swoim podkomendnym ich gorliwość, a doczekawszy się wreszcie z plebanji przyborów i chłopaka, rozpoczął

opatrywanie ran...

Wszystkie one pochodziły widocznie od tępych narzędzi, obuchów i kijów, parę tylko cięć zdawało się zadanych góralskim toporkiem... Głowa, ramiona, piersi, boki całe były w sińcach i krwawych tłuczeniach... a silne uderzenia w czaszkę musiały spowodować wstrząśnięcie nerwów i tę bezwładność chorego. Strzemieczny, który jako dawny żołnierz z rannymi nieraz miał do czynienia, i chłopak przybyły pomagali proboszczowi do obmycia i obandażowania nieznanego, który zdawał się rozbudzać, jęczał i coraz wyraźniejsze dawał życia oznaki.

Proboszcz troskliwy o pacjenta kazał go z tapczaniem ostrożnie przenieść na probostwo, a sam zaraz posłał po chirurga do Zakopanego. Zdawało mu się, że nim ten przybędzie, zwilżenie ust wodą, trochę ciepłego napoju nie mogło zaszkodzić a przyczyniłoby się do rozbudzenia życia. Wlano więc w usta ściśnięte kilka łyżek wody a potem rosółu. W istocie proste środki te zdawały się pomagać nieco tak, że symptom życia coraz były wyraźniejsze... z czego proboszcz cieszył się niewymownie. Pobity jednak jęknawszy, wymówiłszy kilka wyrazów usnął znowu.

Nad wieczorem nadjechał chirurg, który tu w pustyni u stóp Giewontu znał się już po prostu panem doktorem, a dla dawnych tradycji fizykiem. Był to człowiek nie wielkiej nauki, ale ją zastępowało doświadczenie długie; jał się więc środków, których skuteczność była mu znana... Opatrzanie czaszki przekonało, iż kość nigdzie nie była uszkodzona, ale skóra popręcinana i wstrząśnięcie bardzo możliwe. Wiedział przybyły, po co go wieziono; zabrał więc z sobą, co wedle wszelkiego podobieństwa posłużyć mu mogło, miał lekarstwa i spędził noc z proboszczem razem przy łóżu chorego.

Młodzieniec ów, w którym doświadczony czytelnik domyślił się już łatwo biednego Zbigniewa, obudzał we wszystkich i litość i nadzwyczajne zajęcie. Podróżni w tej porze roku wczesnej około Tatrów nie są zjawiskiem powszednim, nie umiano sobie wytłumaczyć gdzie i po co zapuścił się biedak sam jeden bez przewodnika. Gdy się wieść o nim rozniosła po osadach

## Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 7 czerwca 1926 r.

Kalendarzyk. 7 czerwca, Poniedziałek, Robert, op. w. 8 czerwca, Wtorek, Medard, b. w.

Wschód słońca g. 3 — 41 m. Zach. słońca g. 20 — 17 m. Wschód księżyca g. 2 — 56 m. Zach. księżyca g. 15 — 57 m.

### Z miasta i powiatu.

#### Zabawa letowa Kat. Towarzystwa Robotników Polskich.

Nowemiasto. Jak po inne lata, tak i w tym roku Kat. Towarzystwo Robotników Polskich pod opieką św. Józefa w ostatnią niedzielę po niesporach urządziło w parku miejskim swą letową zabawę, połączoną z koncertem miejscowej orkiestry oraz rozmaitemi niespodziankami. Nastrój panował serdeczny i ożywy, tymbardziej, że piękna, czarująca pogoda dodawała krasy tej sympatycznej uroczystości.

Równocześnie odbyła się druga zabawa albo raczej uroczystość Czerwonego Krzyża na dziedzińcu gimnazjalnym jako zakończenie ogłoszonego na całą Polskę tygodnia Czerwonego Krzyża, — podczas której koncertowała orkiestra wojskowa z Brodnicy.

Bufety roztawione na placu, a zaopatrzone w jadło i picie, dostarczały amatorom na nie zaspokojenia apetytu i pragnienia, a kasie przysparzały zapasów walutowych; natomiast rozmaite gry, ćwiczenia i ruchy gimnastyczne wykonane przez młodzież gimnazjalną, Kat. Towarzystwo Młodzieży i Sokół dostarczały oku i duszy miłą rozrywkę.

Nabyte zaś z uroczych rąk Ewin Nowomiejskich losy uszczęśliwiły niejednego posiadacza miłym, oryginalnie ochrconym podarkiem. Bawiono się ochoczo aż późno we wieczór.

Szkoda tylko, że obydwie zabawy zeszyły się w jednym dniu, co w małym mieście stanowczo się nie poleca, ze względu na to, że i publiczność wprowadza się w ambaras, która potem nie wie, której zabawie dać pierwszeństwo i równocześnie czyni się ujemną okazałości i świetności zabawowej przez zmniejszoną frekwencję podzielonej już i tak nielicznej publiczności.

Tymczasem stało się dziwnym zbiegiem okoliczności, w przyszłości należałoby tego uniknąć.

Uczestnik.

#### Płatność raty podatku majątkowego.

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu przypomina, że w terminie do dnia 31. maja br. (względnie 14. czerwca w terminie ulgowym) płatną jest rata podatku majątkowego. W miesiącu październiku i listopadzie 1925 r. płatną była i (4 części różnicy pomiędzy trzema definitywnymi ratami) od płatników do 5 stopnia wzwyz w I. grupie kontyngentowej 60% tych rat) a wpłatami uskutecznonymi w formie zaliczek i prowizorycznych rat tego podatku. Obecnie pozostała część wspomnianej różnicy rozłożona została na 2 równie raty, płatne do końca maja br. i w październiku.

Z uwagi na wysokość kontyngentów, ustalonych w uchwalonym już przez Komisję sejmową projekcie noweli do ustawy o podatku majątkowym pobór powyższych należności od płatników od 5-tego stopnia wzwyz, których majątki zaliczono do I. i III. grupy kontyngentowej, ograniczony jest do wysokości definitywnego wymiaru podatku majątkowego bez zwykłej kontyngentowej, który to wymiar uwidoczony jest w

sąsiednich, żyd arendarz z niedalekiej wioseczki przypomniał sobie, że młody podróżny, Polak ale mówiący nie po krakowsku, był u niego przed parą dniami, odpooczywał, a co dziwna rozpytywał o cyganów i o jakiegoś Dżęę.

Ale co za stosunek mógł łączyć go z włóczęgami, trudno się było domyśleć. Dżęę też i po węgierskiej i na polskiej stronie znano z dosyć tej strony jako przywódcę lotrzyków, którzy po gościńcach dokuczali. Posądzano go o parę zasadek na pustynnej drodze, wiodącej przez Kościeliską dolinę. Nigdy mu wprawdzie nie dowiedziono niczego... ale obawiano go się powszechnie. Przez niejaki czas nie było go widać, teraz znowu i on i parę gromadek cyganów zsunęło się z Węgier i koczowało u podnóża Tatr... To co dawniej nie zwracało zbytecznej uwagi, teraz z innej widziane strony zajmowało... Tu i ówdzie mówiono o Dżęę, przy którym miała być cudnej, nadzwyczajnej piękności cygańska dziewczyna, ubrana wedle ich obyczaju, ale bogato i wytwornie. Mówiono, że to była córka Dżęę, gdzieś na Węgrzech wychowana, za którą dwóch Węgrów majątnych latało, a kto ją zobaczył, szalał... (C. d. n.)

## Objaśnienie!

Palony jęczmień nie jest kawa słodowa a pomiędzy zwykłą „kawa słodowa” a Kathreinerą kawą słodową Knoppa istnieje bardzo wielka różnica.

W jakości — treści!



przedziały 2, kolumny 1 i 3 nakazu płatniczego (wzór № 25) względnie kolumny 3 nakazu płatniczego № 26.

Przykładowo jest obecnie do zapłacenia przez płatników II. grupy kontyngentowej;

Majątek oszacowany na	zł. 100.000.—
Podatek definitywny bez zwyczajki wynosi	3.600.—
zwyczajka 37%	1.332.—
Definitywny podatek ze zwyczajki	4.932.—
trzy pełne raty (połowa) podatku, wpłacił	2.466.—
Różnica:	1.500.—
1 (4 część różnicy, potrącona w październiku i listopadzie 25.)	966.—
	241.50
Pozostaje	724.50
Obecnie jest płatna suma	362.25

Dla właścicieli domów miejskich utrzymane zostały w mocy terminy płatności, wyznaczone w okólniku z dnia 13. października 1925. L. DPO. 3494 (V. tj. II. rata do 15. lutego, II-ga do 15. maja, XXX-cia do 15. sierpnia i IV-ta do 15. listopada. Wszystkie ulgi (raty względnie odroczenia) udzielane przy spłacie 1/4 części różnicy pozostają bez zmiany, nie odnoszą się jednak do nowych płatności podatku majątkowego, przypadających na miesiąc maj.

#### Komunikat.

W myśl rozkazu Pana Szeffa Sztabu Generalnego z dnia 29. V. br. obozy letnie dla młodzieży pozaszkolnej nie zostaną w roku bieżącym zorganizowane, o czym zawiadamia się wszystkich zainteresowanych, odwołując w ten sposób poprzednie rozporządzenie Dow. Okr. Korp. № VIII. Wyznaczając uruchomienie obozu letniego P. W. w terminie od dnia 19. VI. do 31. VII. br. na wybrzeżu morskiem na Helu — jak to było podane w prasie miejscowej.

W najbliższych dniach ukaże się nowe rozporządzenie dotyczące organizacji obozów letnich dla matuzystów i ewentualnie dla młodzieży akademickiej.

D-ca O. K. № VIII. (—) Habishta, Gen. Dyw.

#### Z Pomorza.

##### Udaremniony zamach na pociąg.

Toruń. Dróżnik patrolujący na torze kolejowym na przestrzeni Rechowo—Wrzesin znalazł przymocowane do szyn imadło. Przeszkoda była przeznaczona

dla pociągu pospiesznego Warszawa—Puck, który przychodzi do Pucka o 21<sup>10</sup>. W miejscu, gdzie podłożona została przeszkoda wysokość nasypy wynosi 8 metrów.

##### Smiałe włamanie do kasy kolejowej.

Grudziądz. Dnia 30 ub. m. około godziny 6 wieczorem, przychwycono na dworcu niebezpiecznego rzeźmieszka, niejakiego Markowskiego, który włamawszy się niespostrzeżenie do kasy kolejowej, usiłował skraść znajdujące się wewnątrz pieniądze, których suma wynosiła przeszło 50 tysięcy zł.

Włamywacz zaskoczony przez posterunkowego Kwiatka, wyrwał mu szablę i pizując nią napotkane po drodze osoby, rzucił się do ucieczki w kierunku ulicy Dworcowej.

Potknąwszy się na schodach, upadł na chodnik i tam po krótkim szamotaniu się, został przez policjanta przy pomocy 2 tramwajarzy złapany i skrepowany.

W policji okazało się, że Markowski, z zawodu rzeźnik, kilkakrotnie był już karany więzieniem za różne przestępstwa.

##### Falszywe 50-groszówki.

W Peplinie pojawiły się falszywe 50-groszówki. Falsyfikaty są bardzo dobrze wykonane.

##### Nowe letnisko.

Na Pomorzu powstało nowe letnisko, mianowicie w miejscowości Szarlota w powiecie kościerskim. Jest tam wspaniałe jezioro i piękne lasy.

##### Nauczycielskie kursy wakacyjne w Pucku.

Pełna 7-letnia szkoła powszechna wymaga od nauczycieli pogłębienia wiedzy oraz specjalizacji w pewnych przedmiotach. Z powodów oszczędnościowych Ministerstwo W. R. i O. P. było zmuszone zmniejszyć liczbę wyższych kursów nauczycielskich i złączoną z tem liczbę płatnych urlopów. Nauczycielstwo mimo to dąży do zdobycia wyższego wykształcenia i dlatego Stowarzyszenie Chrześcijańskie — Narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych organizuje szereg kursów wieczornych i korespondencyjnych, przygotowujących do składania w charakterze eksternów egzaminów przy Wyższym Państwowym Kursie Na-

uczycielskim. Między innymi jest typ kursu, oparty na samokształceniu i trzech 4-tygodniowych kursach wakacyjnych. W roku bieżącym kurs humanistyczny, poświęcony językowi polskiemu i historii, odbędzie się między 26 lipca — a 21 sierpnia w Pucku nad Bałtykiem. Niezależnie od kursu odbywać się będą wolne wykłady w czasie wolnym od zajęć — wycieczki do Gdańska, Oliwy, Wejherowa i wszystkich nadmorskich miejscowości. Informacyj udziela Zarząd Główny Stowarzyszenia Chrześc.-Narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych w Warszawie, ul. Senatorska 19.

#### Z dalszych stron Polski.

##### Boże Ciało we Warszawie.

Warszawa. W dniu Bożego Ciała w katedrze św. Jana odbyło się uroczyste nabożeństwo, odprawione w asyście licznej kleru przez ks. kardynała Karkowskiego.

P. Marszałek Rataj zajął specjalnie dlań przygotowane miejsce pośrodku presbiterium, przy nim z prawej strony zasiadł premier inż. Bartel i marszałek Trąpczyński, z lewej zaś akredytowani przy rządzie polskim nuncjusz apostolski i ambasador francuski p. de Laroche, przedstawiciele rządu, generalicja z generałami Wróblewski i Tokarzewskim na czele i korpus dyplomatyczny. P. ministra spraw wojskowych reprezentował szef administracji armii gen. dywizji Daniel Konarski.

Przed katedrą ustawiły się pół-kompanie honorowe 36 i 21 p. p. z chorągiewkami i orkiestrami.

Po skończonym nabożeństwie oddziały te wzięły udział w procesji, idącej ku ołtarzom urządzonym na ul. Krakowskim Przedmieściu. Przed ołtarzami wojsko prezentowało broń. W pochodzie kroczyli przedstawiciele sejmu i senatu z marszałkiem Ratajem na czele, przedstawiciele rządu, wojskowości i korpus dyplomatyczny.

W godzinach popołudniowych odbyły się do ołtarzy urządzonych na ulicach procesje: z kościoła św. Aleksandra, św. Stanisława na Woli, św. Antoniego i z kościoła W. W. Świętych.

W czasie uroczystości panował nastrój podniosły, pełen, głębokiego skupienia.

## Nareszcie na właściwej drodze.

I.

Ciężary, które rząd zwał na barki narodu. — Gigantyczne zadania L. O. P. P. — Porzucenie starych, zgubnych metod. — Okres eksperymentów w lotnictwie polskim nie skończył się jeszcze. — Czy darowanie samolotów wojsku jest celowe? — Piloci dla których na wypadek wojny nie ma samolotów. — Kto troszczy się o podtrzymanie sprawności w pilotowaniu lotników zdembilizowanych. — Nie pociągają bilans 4 lat minionych.

Pokolenie obecne wszystkich prawie narodów świata, a szczególnie w podupadłej gospodarce skutkiem wojny światowej Europie, w dobie dzisiejszej upada pod olbrzymim ciężarem w postaci najrozmaitszych podatków i świadczeń na utrzymanie rozbudowanych zresztą aż nadto machin państwowych. I mimo olbrzymie świadczenia ze strony obywateli, budżety poszczególnych państw nie tylko że nie wystarczają na zaspokojenie wymogów administracji i społecznych, ale nawet i sprawy związane z bezpieczeństwem granic nie mogą doczekać się urzeczywistnienia. Jednym słowem: rządy poszczególnych państw obciążają narody swoje dalszym ciężarem, a że od przyjęcia lub nieprzyjęcia tegoż uzależniona jest wolność względnie niepodległość, społeczeństwa z konieczności i ten ciężar biorą na barki swoje.

Społeczeństwo Rzeczypospolitej Polskiej, budujące od lat 7-miu na gruzach i zgliszczach nowy gmach swego państwa, szczególnie ciężki dźwiga krzyż. Nie tylko rządy kolejno ster nawy państwowej obejmujące domagają się energicznie świadczeń nałożonych od obywateli; do ofiarności społeczeństwa apelują również rozmaite zrzeszenia o charakterze społecznopanstwowym na których to czele kroczy Liga Obrony Powietrznej Państwa. Wysunęła się na czoło wszystkich innych siłą doniosłości i ważności swego zadania. Zadaniem tem, jak wiadomo, jest tworzenie potężnej floty powietrznej. W kraju tak słabo uprzemysłowionym jak Polska, zadanie to jest istotnie olbrzymie.

W Polsce, jak zresztą i w innych państwach, przystąpiono do popierania lotnictwa w sposób niewłaściwy postępując się — rzecz ludzka — środkami najłatwiejszymi. Rzucono hasło

zbierania funduszy na kupno samolotów dla wojska w mniemaniu, że zadanie społeczeństwa na tem się wyczerpuje. Istotnie w okresie lat dwóch sprezentowano wojsku w Polsce kilkanaście samolotów. Fundatorami były tu przeważnie organizacje urzędnicze jako jednostki nie biorące udziału w skoordynowanej nieco lepiej akcji L. O. P. P. która, niestety, również swej misji należycie nie spełniła — przynajmniej w pierwszych latach jej istnienia.

Był to okres eksperymentowania, szukania najkrótszych dróg prowadzących do celu, po którym to okresie, na podstawie mozołnie i wielkimi ofiarami zdobytych doświadczeń własnych, przystąpiono do pracy rzeczywistej twórczej i celowej.

Kupowało wojsko samoloty we Francji z konieczności, z braku wytwórni krajowych, nabywała więc L. O. P. P. również samoloty we Francji — na cele propagandy.

Przystąpiono do budowy Instytutu Aerodynamicznego w Warszawie bez którego to budowa samolotów konstrukcji polskiej jak i szkolenie inżynierów dla szkolnictwa nie jest do pomyślenia, lecz nie podjęto równocześnie starań zachęcających i prowadzących do zakładania fabryk silników lotniczych i płatowców. Nie zdawano sobie sprawy, że do utworzenia się i rozkwitu własnego przemysłu lotniczego przyczynić się może wcale jedynie wojsko, drogą zamówień w powstających fabrykach krajowych, a bez której to pomocy u nas w Polsce przemysł lotniczy najmniej powstać może.

Wybudowano parę lotnisk mających spowodować rozwój cywilnej komunikacji lotniczej, zamiast środki na ten cel zużyte przeznaczyć do popierania inicjatywy prywatnej zmierzającej do zapoczątkowania krajowego przemysłu. Powiedzmy sobie przeciwie otwarcie, że najgęstsza sieć lotnisk nie pobudzi inicjatywy do zakładania fabryk i budowy samolotów — albowiem kapitał polski, którego to dziś tak mało, nie myśli ponosić kosztów długich mozołnych doświadczeń na polu konstrukcji silników i płatowców niezbędnych.

Nie lepiej przedstawia się sprawa szkolenia pilotów w Polsce. Szkoli się więc dziś w Warszawie i Poznaniu przeszło 100 kandydatów na pilotów w szkołach cywilnych, subsydiowanych przez L. O. P. P. Jest to również jedno ze swego czasu podjętych dążeń zmierzających do przysporzenia pilotów

naszymi kadrami wojskowym. Inicjatorzy tego sposobu użytkowania składki publicznych niestety zapomnieli lub też nie wiedzą, że wojsko dla swych potrzeb szkoli pilotów znacznie taniej od szkół cywilnych. Trzeba wiedzieć, że dziś wyszkolenie jednego pilota w szkole Poznańskiej kosztuje około 8.000 zł. Zagranicą od dawna już zrozumiano, że najpierw należy stworzyć podstawy, przysposobić do większej produkcji fabryki krajowe i wtenczas dopiero, lub też w miarę potrzeb faktycznych, szkolić personel latający. Rozumują tam, że rozbudowana dzięki sprzyjającym warunkom komunikacja lotnicza stworzy samorzutnie zapotrzebowanie na dobrze opłacanych pilotów skutkiem czego też nie zabraknie kandydatów, którzy z uwagi na późniejsze własne korzyści, pokrywać będą osobiście co najmniej pewną część kosztów szkolenia. Argument, że Niemcy szkolą znaczne zastępy pilotów na cele odwetowe, nie jest w tym sensie dla nas miarodajnym, ponieważ Niemcy posiadają świetnie zorganizowany przemysł lotniczy, zdolny do wyprodukowania w ciągu 14-tu dni setki samolotów bojowych. U nas natomiast dużo jeszcze wody upłynie nim tworzący się obecnie przemysł lotniczy zapewni nam samowystarczalność, i to w dostatecznej mierze, na wypadek wojny. Co poczniemy zresztą, dziś wciągnięci w jakikolwiek zatarg zbrojny i mając pewien zasób pilotów, a nie posiadając dostatecznej ilości fabryk płatowców doskonałej konstrukcji, o ile już nie lepszej to przynajmniej mogących konkurować z płatowcami nieprzyjaciela pod względem sprawności. Zresztą niewystarczy posiadanie wielkich ilości samolotów, muszą one być konstrukcji najnowszej, która zapewni im przewagę nad nieprzyjacielskimi.

Z jakich przyczyn nasze władze wojskowe nie zapewniają i podtrzymują dla celów obrony Państwa sprawności w pilotowaniu lotników zdembilizowanych z armii polskiej lub też posiadających patent pilota z czasów wojny światowej a których to jest przecieć cała plejada; sprawa ta nie jest absolutnie zrozumiałą. Państwa sąsiadnie, tak Rosja jak i Niemcy zorganizowały, dla tej kategorii pilotów, specjalne kadry treningowe, tylko u nas sprawa ta jakoś nie dopisuje. Czy to nie dyletanckie traktowanie tak poważnych zagadnień? jak we wielu dla Państwa żywotnych sprawach tak i na polu lotnictwa rażąca i karygodna, brak skoordynowanej pracy

#### ŻARTY.

##### Nie chwali się.

Tonący: — Na pomoc! Tonę! Nie umiem pływać!!

Głos z brzegu: — Ja także do diabła! Ale nie krzyczę o tem tak głośno!

##### !Nie boi się.

Konduktor: — Niech pan tu nie siada, bo to przedział dla kobiet.

— Jadący: — Niech się pan nie boi, dam sobie zjnieć radę.

##### Jego gust.

— Ja tam wolę duże obrazy. Małe nie interesują mnie!

— Czy pan jest krytykiem?

— Nie, fabrykantem ram.

##### [Niepopłatny garb.

— Biedaku, czy zawsze byłeś niewidomym?

— Nie pani. W zeszłym tygodniu byłem garbaty, ale z tem mało co mogłem zarobić!

##### Ryzyko.

— No, na wesele powinienes wykapad!

— Tak! A jeżeli cała sprawa jeszcze się rozwije?

##### Także klient banku.

— Muszę iść podjąć pieniądze do banku.

— Czy masz tam pan konto?

— Nie — ale mam wytrych i browning.

##### Nie taki głupi.

— Masz pan wygląd człowieka zdrowego, mogącego pracować!

— Możliwe, moja pani, nie jestem jednak taki głupi; na jakiego wyglądam!



## Ostatnie wiadomości.

Warszawa, 7. 6. Na temat przyszłego rządu krąży rozmaite pogłoski: Na min. skarbu wymieniają p. Chrzostowski lub Klarnera, przyczem p. Ciechowicz miałby objąć stanowisko podsekretarza skarbu.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie warszawskiego N. P. R. pod przewodnictwem redaktora „Głosu Codziennego“ Kwiecińskiego. Po dłuższej i burzliwej dyskusji powzięto dwie rezolucje: 1. przeciwstawia się stosownie w życiu państwowym metod faszystowskich jako też domaga się utworzenia rządu parlamentarnego. 2. udzieli się wotum zaufania klubowi parlamentarnemu. Opozycja

grupuje się około pisma „Sprawyrobotnicze“.

W dniu wczorajszym wydarzyło się kilka zaburzeń ulicznych. Na ulicy Oboźnej, grupa osób pijanych rozpoczęła bójkę. Policja interwenjowała. Tłum wzrósł do 1000 osób. Kilku podżegaczy aresztowano.

Wczoraj odbyło się przedstawienie galowe na cześć nowego Prezydenta. Wystawiono operę: „Zygmunt August“ i balet „Wesele w Ojcowie“. Publiczność wypełniła szczerze salę teatru. Burzliwe owacje urządzone Prezydentowi i marszałkowi Piłsudskiemu.

## Ks. Biskup Hlond Arcybiskupem Gnieźnieńskim i Poznańskim?

Ze źródeł poważnych rozeszła się wiadomość, że na tronie św. Wojciecha zasiądzie biskup śląski, ks. dr. Augustyn Hlond.

Osoba jego nie jest obca Wielkopolsce; owszem, należy Ks. Biskup Hlond do dostojników głęboko poważanych i cenionych. Jest to kapłan życiowo bardzo mądry i zrównoważony, posiada przytem wykształcenie nieprzeciętne.

Jest rodowitym ślązakiem, wyszedł z zakonu kks. Salezjanów, cieszy się szczególnym uznaniem Papieża i sympatją Swojej diecezji.

Z Warszawy donoszą nam niemal jako rzecz pewną, że w tych dniach zostanie ogłoszona nominacja Ks. Biskupa Jałbrzykowskiego z Łomży Metropolitą Arcybiskupem wileńskim.

## Szatański pomysł.

Ostatni numer „Kolejowca“ donosi: — W trzecim dniu rewolty, gdy wieść o tem, że dywizja poznańska dociera już pod Warszawę na pomoc rządowi, zdarzył się taki wprost straszny.

Oto na wiadomość, że transport wojskowy (pociąg) wiozący dzielne pułki poznańskie dojeżdża już do Sochaczewa, przybył na dworzec jakiś oficer i tu pod groźą rzekomo użycia rewolweru zmusił maszynistę i palacza do natychmiastowego uruchomienia maszyny i puszczenia się pędem w stronę Sochaczewa. W Sochaczewie po puszczeniu maszyny pod pełną parą miał wyskoczyć maszynista i palacz, maszyna zaś puszczonej dalej w całym pędzie miała rozbić pociąg wiozący wojska poznańskie.

Był to tedy całkiem bestjański akt puszczenia tak zwanej dzikiej maszyny znany doskonale w Bolszewji, który miał spowodować śmierć tysiąca ludzi.

Maszyna puszczonej rzeczywiście wjechała w pędzie do stacji Sochaczew na pociąg poznański i rozbiła maszynę i szereg wagonów transportu poznańskiego.

Na szczęście nic nikomu się nie stało, gdyż na kwadrans przedtem ostatni Poznańczyk opuścił pociąg. Schwytany przez Poznańczyków maszynista tłumaczył się, że zbrodni musiał dokonać steroryzowany lufą rewolweru.

Maszynistę owego aresztowano i odstawiono do Poznania.

## Tragiczny czyn gen. Sosnkowskiego.

W związku z zamachem samobójczym gen. Sosnkowskiego pewna część prasy rozszerza kłamstwa i oszczerza informacje. Aby dać wyraz prawdzie, podajemy poniżej informację z źródła autentycznego.

Gen. Sosnkowski we wtorek, dnia 11 maja wieczorem wyjechał do Warszawy, by stamtąd udać się do Genewy jako członek komisji rozbrojeniowej.

Dnia 12 maja na wezwanie rządu, pełniący w nieobecności gen. Sosnkowskiego obowiązki dowódcy O. K. Poznań, gen. Hauser, zarządził wysłanie wojsk z Poznania do Warszawy; pierwsze dwa pułki odeszły o godz. 5-tej po południu. Następnego dnia miały o godz. 11-tej odejść dwa dalsze pułki.

We wtorek (Wniebowstąpienie Pańskie), dnia 13-go maja, około godz. 8-iej rano gen. Sosnkowski wrócił niezapowiedziany z Warszawy. Około godziny 10-tej gen. Hauser zareferował mu o wydanych rozkazach. Gen. Sosnkowski nie wydał na to żadnych rozkazów ani odwołujących, ani zatwierdzających. Przy rozstawianiu się z gen. Hauserem oświadczył: „Teraz każdy postępować musi według własnego sumienia“. Gen. Sosnkowski pozostał sam w swoim gabinecie na pierwszym piętrze gmachu D. O. K.

Kilka minut po 12-tej adjutant gen. Sosnkowskiego,

por. Baranowski, zbiegł na parter, gdzie urzędował gen. Hauser i gdzie znajdują się biura szefostwa sztabu D. O. K., z wiadomością, że gen. Sosnkowski popełnił samobójstwo. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił generał dr. Pilecki, potem ciężko rannego odwieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego pod opiekę prof. dr. Jurasza.

Gdy po 10 dniach stan zdrowia gen. Sosnkowskiego cokolwiek się polepszył, udali się do niego w niedzielę, dnia 23-go maja (pierwsze święto Zielonych Świątek) prokurator wojskowy pik. k. s. Piotrowski oraz major k. s. Lisowski jako protokolant i w obecności prof. dr. Jurasza jako świadka sporządzili z rannym protokół. Na zapytanie pik. Piotrowskiego generał Sosnkowski oświadczył, że mając zamiar popełnić samobójstwo postrzelił się sam; w gabinecie jego nie było poza nim nikogo; w przyległej sali znajdował się adjutant por. Baranowski.

Od dalszych przesłuchań chorego odstąpiono ze względu na możliwość pogorszenia jego stanu. Protokół odnośny podpisał pik. korp. sędz. Piotrowski, major k. s. Lisowski jako protokolant, prof. dr. Jurasz jako świadek.

Tak przedstawia się faktyczny stan rzeczy.

## Nadesłane.

(Za ten dział Redakcja nie odpowiada.)

### Szkoła Wydziałowa.

Lubawa. Dnia 19. czerwca rb. odbędzie się w Nowemmieście „święto pieśni“, w którym biorą udział dzieci szkół powszechnych i wydziałowych. Niestety, dla dzieci lubawskiej szkoły wydziałowej „święto pieśni“ zamieni się na „święto smutku“, ponieważ kierownictwo lubawskiej szkoły wydziałowej nakazało kategorycznie dziewczynkom posiadanie na ten dzień jednakowych różowych sukienek, ubranych kwiatami. A co mają zrobić dzieci niezamożne? Przecież to ma być „święto pieśni“ a nie „święto pokazów sukienek“.

A co na to Pan Inspektor Szkolny? Rodzice narzekają, oburzają się i robią najrozmaitsze uwagi, co chyba nie podniesie autorytetu szkoły. A godzi się także zapytać, na jakiej prawnej podstawie kierownictwo ma władzę zarządzać kupno sukienek dziś różowych, jutro może innego koloru? Coś tu jest nie w porządku! Jeden z zainteresowanych.

### Ruch towarzyszy.

Lubawa. Zebranie Związku Inwalidów Wojennych Rzecyp. Polskiej odbędzie się w niedzielę, dnia 13 czerwca o godz. 1 po poł. na sali p. Kochańskiego. Na skutek bardzo pilnych spraw jest przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

Nowemiasto. Zebranie Tow. św. Wincentego à Paulo odbędzie się w środę, dnia 9 bm. o godz. 4-tej po południu w ochronce. O liczny udział wszystkich członków uprasza Zarząd.

## Gielda zbożowa w Poznaniu.

Rotowanie oficjalne z dnia 5. 6.  
Rotowanie w złotych.

Zyto	35.00—
Pszonien	54.00—55.00
Jęczmień na paszę	24.30—
Owies	34.35—

### Kurs dolara.

Warszawa, 7. 6. Ostatni kurs dolara prywatnie: 10.25 zł. Tendencja słabsza.

1 funt angielski	49.50	—	—
100 franc. frank.	31.35	—	—
100 koron czeskich	30.20	—	—
100 frank. belg.	31.65	—	—
100 frank. szwajc.	199.40	—	—

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.

W. Myszkowski Lubawa, Rynek 29, telef. 59  
poleca Szanownej Publiczności  
wszelkie towary białawne, konfekcję męską  
i dziecięcą, specjalnie ubranka do pierwszej  
komunii św., w kolorze granat i czarne.

Z powodu gradobicia i uszkodzenia zimowego,  
poszukuję na dzierżawę  
przy natychmiastowej zapłacie

20-50 mrg. łąki i około 50 mrg. żyto.  
UNRAU, Nowydwór.

## ROczne walne zgromadzenie

podpisane Spółdzielni odbędzie się w lokalu własnym  
w sobotę, dnia 19-go czerwca 1926 r., o godz. 2-iej po połud.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i przedłożenie rachunków i bilansu na rok 1925.
2. Przyjęcie bilansu i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej; podział czystego zysku.
3. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
4. Wnioski bez uchwał.

Lipinki pow. lubawski, dnia 1-go czerwca 1926 r.

## BANK LUDOWY,

Spółdzielnia Kredytowa z odpowiedzialnością nieograniczoną.  
Rada Nadzorcza: X. Dunajski, prezes.

## Polowanie,

około 2000 mrg. na 6 lat przedzierzawia gmina  
Marzęcice dnia 14. czerwca 1926 r. o godz. 3-ciej  
po poł. w oberży p. Badowskiego. Warunki polowania  
są wyłożone na sołectwie.

Marzęcice dnia 4. czerwca 1926 r.

Płoski, sołtys.

Mam około 2000 dachówek (płaskich) na sprzedaż.

## Obwieszczenie.

W poniedziałek, dnia 14. czerwca 1926 r.  
odbędzie się w Nowemmieście n. Drwęcą

jarmark mieszany  
to jest kramny, na bydło i konie.  
Nowemiasto n. Drwęcą, dnia 5. czerwca 1926 r.

Magistrat.

## 2000 zł

poszukuje jako pożyczkę podług  
waluty zagranicznej.  
Zgłoszenia do adm. „Drwęcy“  
pod nr. 100.

Poszukuję

## uczni

z miasta.

L. Kozikowski,  
mistrz zegarmistrzowski.

Starsza

## kobieta

z porządnej rodziny potrzebna  
od zaraz do małego dziecka.  
Żuralska, Skarlinek.

Szanownej Publiczności miasta i okolicy  
podaję do łaskawej wiadomości, iż z dniem  
1-go czerwca 1926 r. przejąłem

## SKŁAD KOLONJALNY

w ulicy Mostowej 4

w domu p. Sypniewskiego (dawn. p. St. Rost).  
Staraniem mojem będzie Szan. Kliencie  
jaknajrzetelniej i dobrym towarem obsłużyć.  
Proszę uprzejmie o poparcie mego przed-  
sięwzięcia.

Z poważaniem  
ALOJZY KOPYSTECKI,  
Nowemiasto.

## Baczność!! bo czas!

Tylko osiem funt. węgla dziennie.

### Najnowsza budowa pieców kaflowych!

trwało stojących i przenośnych. Kto chce zaoszczędzić  
dużo pieniędzy na opale, także i na zdrowiu  
niech się zgłosi zawczasu do Sieleckiego w Lu-  
bawie mistrza tej budowy. Służę każdemu tanio  
i dobrą pracą.

Z poważaniem.  
WŁADYSŁAW SIELECKI,  
mistrz rozmaitej budowy pieców.  
Lubawa ul. Gdańska.

Baczność!  
Mam na sprzedaż nową ele-  
gancką

bryczkę  
t. zw. (Sportwagen) jedno-  
i parokonna.

W niedzielę, dnia 13. bm.  
odbędzie się

ZABAWA  
Schimmelpfennig,  
Tomaszewo.

## 3 okna

kompletne z okiennicami  
używane są na sprzedaż.  
Gdzie? wskaże filija „Drwęcy“  
w Lubawie.

## Cynkowa fasa

od 1000 litrów zupełnie nowa  
jest od zaraz na sprzedaż.

Władysław Laskowski,  
Zajączkowo, pow. lubawski.

Majątek Samplawa  
poszukuje od zaraz lub później  
samotnego lub żonatego

KOWALA  
bez narzędzi.